

Marian Marek Drozdowski

W pięćdziesiątą rocznicę procesu szesnastu przywódców Polski Podziemnej

Palestra 39/5-6(449-450), 6-20

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Czy to już tylko historia?

Klio – muza historii

Marian Marek Drozdowski

W pięćdziesiątą rocznicę procesu szesnastu przywódców Polski Podziemnej

23 lutego 1945 r. premier Tomasz Arciszewski i minister spraw wewnętrznych Zygmunt Berezowski wysłali do Delegata Rządu w kraju Jana Stanisława Jankowskiego depezę, w której podkreślali: *Zamiar trzech mocarstw utworzenia „tymczasowego rządu polskiego jedności narodowej” za pomocą uzupełnienia narzuconego Polsce Komitetu Lubelskiego, przez bliżej nieokreślonych przedstawicieli „demokratycznych partii politycznych polskich i osobistości z emigracji”, doprowadzić może jedynie do zalegalizowania mieszania się Sowietów w wewnętrzne sprawy Polski. Dopóki ziemie Polski będą okupowane wyłącznie przez wojska sowieckie, tego rodzaju rząd nawet w obecności dyplomatów brytyjskich i amerykańskich nie zabezpieczy prawa do swobodnego wypowiedzenia się społeczeństwu polskiemu¹.*

To ostrzeżenie polskiego legalnego rządu wielu polityków krajowych bagatelizowało, nie wyciągając logicznych wniosków z wiadomości tragicznie smutnych o praktyce funkcjonowania Armii Czerwonej, NKWD i sowieckiej administracji wojennej na ziemiach polskich po ich „wyzwoleniu”.

PPS WRN kierowana przez Kazimierza Pużaka i Zygmunta Zarembę chciała wówczas podjąć ryzyko jawnej pracy politycznej, wstępując do Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Żądała ona od Komitetu Zagranicznego PPS i gabinetu Tomasz Arciszewskiego domagania się usunięcia NKWD z życia politycznego Polski, skasowania Urzędów Bezpieczeństwa, wyłonienia Międzynarodowej Komisji z komitetem rzeczoznawców ze wszystkich partii politycznych do pilnowania wolności i równouprawnienia, powołania jednocześnie z Rządem Jedności Narodowej

Rady Rzeczypospolitej z prawem członków do interpelacji i obowiązkiem rządu natychmiastowego wyjaśnienia wypadków aresztowań politycznych².

26 lutego Prezydent RP przekazał gen. Władysławowi Andersowi obowiązki Naczelnego Wodza i wkrótce – 3 marca – premier Arciszewski i minister Berezowski w depeszy do Krajowej Rady Ministrów, kierowanej przez Jankowskiego, zażądali: *...by Komendant Główny AK gen. Leopold Okulicki nie ujawniał się wobec władz sowieckich. Ujawnienie Krajowej Rady Ministrów, z pozostawieniem zastrężeń – uzależniono od okoliczności po ewentualnym utworzeniu tzw. Rządu Tymczasowego w Warszawie i po porozumieniu z Rządem Polskim w Londynie*³.

Tegoż dnia Delegat Jankowski informował premiera Arciszewskiego: *Od kilku dni zaczęły się w miejscu naszego pobytu aresztowania oraz zasadzki domowe z zatrzymaniem rodzin i odwiedzających. Spotkało to rodzinę „Walkiewicza” (Adama Bienia – p.m.) Penetracja NKWD jest tak intensywna, że niebezpieczeństwo dla nas i aparatu jest groźne. W związku z tym i Waszą depeszą prosimy Was i upoważniamy do zakomunikowania rządowi brytyjskiemu i amerykańskiemu personaliom czterech ministrów, celem zakomunikowania rządowi sowieckiemu. Nazwiska kierownictwa departamentów zakomunikujemy ewentualnie później. Opinię stronnictw również*⁴.

Trzy dni później płk gwardii Piemienow wystosował do gen. Okulickiego zaproszenie na spotkanie z gen. Iwanowem – przedstawicielem dowództwa I Białoruskiego Frontu. Podobne zaproszenie otrzymał wicepremier Jankowski. W tym czasie wszystkie okręgi meldowały o masowych aresztowaniach żołnierzy AK i ich deportacjach do Rosji.

8 marca premier Arciszewski przekazał premierowi Winstonowi Churchillowi przegląd wiadomości z Polski o sowieckich aresztowaniach⁵.

Nazajutrz ambasador RP Edward Raczyński przekazał Foreign Office nazwiska członków Krajowej Rady Ministrów, prosząc o ich obronę⁶.

11 marca wicepremier Jankowski poinformował premiera Arciszewskiego o zaproszeniu na rozmowy z gen. „Iwanowem” za pośrednictwem płk. NKWD Piemienowa, który podkreślał, że „wzajemne zrozumienie i zaufanie pozwala bardzo ważne sprawy zdecydować i nie dopuszcza do ich zaognienia”⁷. Płk Piemienow jako oficer Czerwonej Armii gwarantował bezpieczeństwo w związku z wyjazdem Jankowskiego do gen. Iwanowa. Warto więc zwrócić uwagę na trzy aspekty problemu: (1). Podstęp NKWD, w którym centralną postacią stanął gen. Iwan Sierow, oddelegowany przez Stalina do unicestwienia struktur Podziemnego Państwa Polskiego. Sierow był mitycznym gen. Iwanowem. (2). Bezcelne nagrywanie się z gwarancji bezpieczeństwa „na honor oficera Armii Czerwonej”. (3). Naiwną wiarę w gotowość NKWD do partnerskich rozmów z kierownictwem Podziemnego Państwa Polskiego.

Jankowski zdawał sobie sprawę że płk Piemienow reprezentuje NKWD.

Warto dodać, że w tym czasie istniała napięcia między Krajową Radą Ministrów a Rządem Tomasza Arciszewskiego. Ludzie Stanisława Mikołajczyka dążyli w kraju do zerwania stosunków z Rządem Arciszewskiego i prezydentem Władysławem Raczkiewiczem. Dowodem tych napięć jest depesza wicepremiera Jankowskiego wysłana do premiera Arciszewskiego i jego gabinetu

12 marca 1945 r. Jankowski zapytywał w depeszy: *Jakimi motywami, poza zasadniczym stanowiskiem, kierował się Rząd nie uznając uchwał krymskich, jaki mieć będzie stosunek do poczynań komisji w Moskwie, zwłaszcza w związku z przesłaną uchwałą Komisji Głównej Rady Jedności Narodowej. Czy Mikołaj-*

czyk wyraził publicznie zgodę na wyjazd do Moskwy w porozumieniu z Wami, czy w ogóle porozumiewacie się z nim. Dlaczego Anders został mianowany na miejsce Kopańskiego. W autentyczny tekst uchwał krymskich, w pieniądze – pomimo rozpaczliwych wezwań – nie zaopatrzyliście nas. „Mostu” od września do połowy stycznia nie zorganizowaliście. To wszystko – biorąc pod uwagę, niezmiernie ciężkie warunki pracy, a wygodne dla Was, wywołuje u nas niestychane oburzenie, gorycz oraz wytwarza opinię, że nie ma co oglądać się na Londyn⁸.

Ta depesza wskazuje na to, że Sowieci jeszcze przed podstępym aresztowaniem przywódców Polski Podziemnej udało się uzyskać istotny sukces polityczny – skłócić Polaków wewnątrz na tle stosunku do układów jałtańskich, sparaliżować ich jednolite stanowisko wobec polityki Rosji sowieckiej i aliantów zachodnich. Ludowcy w kraju i za granicą pierwsi, później krajowi socjaliści, a tak-

że działacze Stronnictwa Narodowego i Stronnictwa Pracy chcieli zalegalizować swoją działalność pod presją masy członkowskiej i przygotować się do demokratycznych wyborów zapowiadanych w układach jałtańskich. Ta chęć uczestniczenia w jawnym życiu politycznym była podstawą decyzji o pójściu na rozmowy z gen. Iwanowem.

Nowym ciosem w prestiż gabinetu Arciszewskiego i prestiż prezydenta Raczkiewicza było pominięcie Rządu RP na konferencji Narodów Zjednoczonych w San Francisco.

Rząd Tomasza Arciszewskiego w protestacyjnej nocy do rządu W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych z dnia 12 marca 1945 r. pod-

kreślał: *Fakt, że Polska, której konstytucyjny Prezydent i Rząd są powszechnie uznane przez Narody Zjednoczone i neutralne świata, prócz jednego mocarstwa, nie jest zaproszona na konferencję w San Francisco jest pierwszym niepokojącym przykładem zastosowania prawa weta wielkiego mocarstwa zanim jeszcze Zjednoczone Narody przyjęły i wprowadziły w życie propozycje dotyczące Międzynarodowej Organizacji Bezpieczeństwa⁹.*

W trakcie rozmów z płk. Piemienowem NKWD aresztowało prezesa Stronnictwa Narodowego Aleksandra Zwie-



Leopold Okulicki

Fot. Archiwum Dokumentacji Mechanicznej

rzyńskiego, sędziwego wicemarszałka Sejmu, przywódcę Ziemi Wileńskiej, reprezentanta umiarkowanego nurtu Stronnictwa, który przejął funkcje prezesa po zamordowaniu przez Niemców Mieczysława Trajdosa i Stefana Sochy. Stronnictwo to ze szczególną zawziętością było tępięne przez aparat NKWD i rodzimą bezpiekę.

W tym czasie trwały nie tylko deportacje żołnierzy AK, ale prowadzone na szeroką skalę wysiedlenia ludności polskiej z terenów zabużańskich na tereny Polski północnej, zachodniej i centralnej. W związku z tym rząd Arciszewskiego wydał instrukcję wicepremierowi Jankowskiemu:

- 1) *Nie zatajać przynależności do narodowości polskiej.*
- 2) *Za wszelką cenę unikać deportacji na Wschód.*
- 3) *Przesiedlenie na Zachód nie powinno powodować takich form protestu, które by pociągały wzmożenie represji.*
- 4) *Opcję na rzecz Polski traktować jak jedną z form ochrony żywiołu polskiego przed zagładą i deportacją na Wschód.*
- 5) *Państwo Polskie we właściwym czasie ureguluje na drodze prawnej kwestię strat materialnych powstałych na skutek przesiedleń i deportacji¹⁰.*

Aresztowania tymczasem trwały. Obok Zwierzyńskiego NKWD aresztowało w Brwinowie dwóch członków prezydium SN – Stanisława Michałowskiego i Mieczysława Jakubowskiego. Ze Stronnictwa Pracy aresztowano Bolesława Biege i Jana Hoppego. Aresztowano także, czego nie robiło nawet gestapo, delegata PCK na okręg warszawski – Le-

wandowskiego. Prasa lubelska rozpoczęła wówczas brutalną kampanię przeciwko przywódcom PPS: Kazimierzowi Pużakowi, Zygmuntowi Zarembie, Tomaszowi Arciszewskiemu i Janowi Kwaśnińskiemu, wykorzystując pomówienia Adama Kuryłowicza¹¹. Za ujawnieniem się wobec władz sowieckich stanowczo optował były premier, Stanisław Mikołajczyk. Kierownictwo SL w Londynie pod jego wpływem 14 marca podjęło uchwałę, w której czytamy: *Dzisiaj jeszcze na ujawnienie się nie jest za późno, ale im później tym gorzej dla Was. Nie liczcie na szybkie zrealizowanie uchwał w Jaltcie. W tej materii również tylko na przyspieszenie może wpłynąć ujawnienie się stronnictw w kraju. Wiemy i znamy wszystkie niebezpieczeństwa, jakie Wam grożą, tym niemniej radzimy ujawnienie (...) Od Waszego postępowania ewentualnego dogadania się i – podkreślamy – lojalnego ustosunkowania się do współpracy z Rosją w głównej mierze zależy przyszłość Polski, a nie od Londynu. Alianci niewiele będą mogli pomóc, dopóki nie nastąpi porozumienie polsko-sowieckie¹².*

W depechach do wicepremiera Jankowskiego z 14 i 20 marca 1945 r. Arciszewski wyjaśniał, że rząd ma trudności w przesyłaniu krajowi informacji, że Mikołajczyk nie informuje rządu o swoich planach, a nominacja gen. Andersa była konieczna w związku z pobytami gen. Komorowskiego w obozie jenieckim. Poza tym dodawał: *Robimy usilne starania, aby przestać Wam pieniądze¹³.* Arciszewski powiadomił, że różnice poglądów na układy jałtańskie między rządem polskim a brytyjskim są przyczyną wprowadzenia cenzury brytyjskiej na wiadomości przesyłane

z Londynu do kraju i utrudnienia łączności radiowej.

Nową depezę do Arciszewskiego w sprawie rozmów z płk. Piemienowem wysłał Jankowski 20 marca 1945 r., informując, że odbył wstępną rozmowę z gen. Iwanowem 17 marca i oświadczył m.in., że: *dywersje nie są podejmowane przez zorganizowany ruch podziemia AK*. Oświadczył dalej, że partie chętnie rozpoczęłyby pracę jawną, ale rzeczywistość polska, którą bardzo dosadnie scharakteryzował, nie pozwala na ujawnienie się, że: *...od nich zależy wytworzenie warunków zabezpieczających możliwość prowadzenia jawnej pracy politycznej i wolność obywateli*¹⁴.

Jankowski domagał się od płk. Piemienowa umożliwienia wysłania delegacji do Londynu w celu porozumienia się z Rządem T. Arciszewskiego, Stanisławem Mikołajczykiem i czynnikiem politycznymi.

RJN postanowiła się ujawnić pod wpływem SL, SN i SP, mimo wahań PPS¹⁵.

Niezależnie od prowadzonych rozmów Jankowski był zmuszony 21 marca 1945 r. powiadomić Rząd RP w Londynie o wywożeniu przez Armię Czerwoną polskiego mienia państwowego do Rosji. O tym, że Rząd Tymczasowy Edwarda Osóbki-Morawskiego zgodził

się, by wszystkie gotowe produkty w magazynach i składach fabrycznych oraz zboże i inne ziemiopłody w spichrzach i składach stanowiły własność Armii Czerwonej¹⁶.

Na porządku dziennym na terenach okupowanych przez Armię Czerwoną były rabunki, gwałty, chaos walutowo-finansowy, brutalna reforma rolna. Kurs dolara dochodził wówczas do 160 zł za 1 dolara.

Tragedię pogłębiał fakt współpracy polskich urzędów i PPR z NKWD oraz aktywna działalność grup niemieckich żołnierzy kryjących się w lasach i górach, a rabujących na drogach i we wsiach. W związku z rozwiązaniem AK młodzież akowska, chcąc uniknąć aresztowań i de-



Adwokat Adam Bień (rok 1991)

Fot. Elżbieta Jaworska

portacji, zasilala szeregi oddziałów partyzanckich NSZ nie uznających zwierzchnictwa Rządu Polskiego w Londynie. Szczególnie trudna sytuacja powstała na terenach północno-wschodnich, gdzie przeciwko AK i NSZ działały dywizje NKWD. Więzienia Białegostoku i Augustowa były przepełnione żołnierzami podziemia. Wielu z nich umierało tam z głodu przed wywózką do Rosji¹⁷.

25 marca gen. Okulicki informował gen. Stanisława Kopańskiego, Szefa Sztabu Naczelnego Wodza: *Delegacje Rządu i Stronnictwa RJN zaangażowały*

się już daleko wobec wojskowych władz sowieckich w kierunku ujawniania działalności i zalegalizowania swej pracy. Rozmowa na ten temat Delegata Rządu, RJN i przedstawicieli stronnictw z gen. Iwanowem ma się odbyć dnia 27 marca. Na ogólne i kategoryczne żądanie tych czynników w rozmowie tej muszę wziąć udział. Kierownictwo dalszej pracy powierzam „Ożogowi” (płk Jan Rzepecki – p.m.). Sowiety obiecały dać możliwość porozumienia się z Wami Delegatów Rządu i po 2 przedstawicieli stronnictw polskich. W tym celu mają 29 marca dostarczyć samolot. Być może, że ja będę mógł przybyć. Zagwarantowaliśmy Sowietom zachowanie tajemnicy pertraktacji i odlotu do Was¹⁸.

Na postawę gen. Okulickiego, który pod wpływem nacisków Jankowskiego zmienił zdanie i był gotów rozmawiać z gen. Iwanowem – w świetle relacji kpt. Zbigniewa Specylaka „Tura”, który spotkał się z Okulickim w przeddzień konferencji z gen. Iwanowem – wpłynęły następujące okoliczności, o których mówił „Niedźwiadek”: *Zarzucają mi tchórzostwo, że torpeduję rozmowy, że nie chcę brać udziału w pracach komisji mającej nawiązać kontakt z władzami dowództwa sowieckiego. I to kto? Sobol (J. Jankowski, Delegat Rządu na Kraj – p.m.). Udowodnię im jutro, że pójdę, chociaż wiem, co mnie czeka. I znowu areszt, a może i proces pokazowy? Oni to umieją robić (...) Ale oni (politycy) mają bielmo na oku i wierzą, że przez rozmowy chociaż rąbek władzy uchwycą. Naiwni. Nie wiem tylko, czy nasze aresztowanie będzie przestrożą dla innych. Mnie już na tym nie zależy, swoje przeżyłem i jutro przekroczę granicę, z której już nie wrócę. Przygotowałem się do*

tego kroku (...) Wrzód żołądka, utrata wiary w ludzi; mój świat runął, a do innego już się nie nadaję¹⁹.

27 marca rano gen. Okulicki wyjechał do Pruszkowa, do willi przy ul. Pęcnińskiej 3, gdzie spotkał się z Jankowskim i Pużakiem oraz z płk. Piemienowem. Około południa po posiłku zaproponowanym przez Rosjan, zapowiedziano, że przyszedł czas na wyjazd na właściwe spotkanie z gen. Iwanowem. *Do jednego samochodu wsiadł Okulicki, do drugiego Delegat Rządu i Przewodniczący RJN. Z tego spotkania już nie powrócili²⁰.*

28 marca do zatrzymanych dołączyli pozostali. O godzinie 12.00 w południe zebrali się w Pruszkowie wszyscy prócz Jankowskiego, Pużaka i Okulickiego. Wątpliwość zebranych rozproszył Józef Stempler-Dąbski – tłumacz, który zaprosił na śniadanie do siedziby NKWD. Jak wspomina Zbigniew Stypułkowski: *...był optymistą co do rozwoju rzeczy i w najlepszej wierze tłumaczył, iż nieobecni koledzy są w dowództwie sowieckim, czekając na nas. W pospiesznych wyjaśnieniach nie dodał, iż są to informacje posiadane od bolszewików, a nie zasięgnięte bezpośrednio od Jankowskiego czy współtowarzyszy. Nie czekając tedy na powrót „Traugutta” (Antoniego Pajdaka – p.m.) udaliśmy się na dyplomatyczne śniadanie²¹.*

Po śniadaniu i rozmowie z nie znanym generałem sowieckim limuzyny zawiozły polskich przywódców do Włoch pod Warszawą na rzekome spotkanie z marszałkiem Georgijem Żukowem, dowódcą I Frontu Białoruskiego. Wkrótce jeden z pułkowników NKWD przekazał wiadomość o opóźnieniu przybycia Żukowa. *Oficerowie sowieccy bawili Polaków uprzejmą rozmową. We Włochach*

w siedzibie NKWD zatrzymani Polacy spędzili noc. Nazajutrz zauważyli, że w łazience, schludnego kiedyś mieszkania skromnej polskiej rodziny, muszla do mycia była rozbita, kafelki pokrywające ściany obsmarowane obrzydliwą cieczą i wulgarnymi rysunkami. Po kątach walały się fotografie z podartego albumu, należące do dawnych gospodarzy²². Około dziewiątej rano generał sowiecki przeproszał za wszystkie niedociągnięcia w gościnie i za zawód sprawiony przez marszałka Żukowa. *Pojechaliśmy zaraz na lotnisko – wspomina Stypułkowski – w licznej asyście wyższych oficerów sowieckich. Korowód ubezpieczał z tyłu samochód pancerny z wysuniętymi lufami karabinów maszynowych (...) Na Okęciu, wielkim lotnisku warszawskim, czekał na nas samolot typu Liberator. W jego wnętrzu siedział już Aleksander Zwierzynski (...) Zaniepokojenie wzrosło natychmiast, gdy spostrzeżono się, że samolot zamiast kierować się na zachód, gdzie powinna się znajdować główna kwatera dowództwa kierującego ofensywą przeciw Niemcom, leci ku wschodowi. Nasz adiutant oznajmił, że rzeczywiście lecimy do Moskwy. Tam bowiem będzie dzisiaj marszałek Żukow, co pozwoli na rozszerzenie grona uczestników konferencji ze strony sowieckiej o pewne ważne osobistości z rządu rosyjskiego. Zapewnił przy tym, iż pp. Jankowski, Okulicki i Pużak udali się już do Moskwy. Nastroje w samolocie miały pełną gamę wyrazu. Byli tacy, którzy nie mieli żadnych złudzeń. Byli i tacy, którzy chcieli mieć złudzenia²³.*

Samolot po ponad siedmiu godzinach lotu stracił orientację w śnieżnych chmurach i wylądował w głębokim śniegu. Po kilku godzinach trzynastu przywódców

Polski Podziemnej limuzynami odwiezionych zostało na znakomitą kolację, a późną nocą przewieziono ich na stację kolejową Iwanowo, dużego ośrodka przemysłowego – 300 km na wschód od Moskwy. Po 16 godzinach jazdy pociągiem odtransportowano Polaków do Moskwy, do cel na Łubiance. Złudzenia przysły. Szesnastu przywódców Polski Podziemnej zostało podstępnie aresztowanych i deportowanych. Moskwa pogwałciła elementarne normy prawa międzynarodowego.

Dla wszystkich Polaków był to szok. Milczący wówczas I Sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, przed śmiercią, która nastąpiła 1 września 1982 r. napisał m.in.: *Ten krok gen. Sierowa (rezydenta NKWD w Polsce – p.m.) inspirowa i wykonawcy przeprowadzonych aresztowań był niezmiernie szkodliwy, pociągnął za sobą poważne konsekwencje. Została w sposób brutalny pogwałcona zasada suwerenności, nastąpiła nawet niczym nie osłonięta interwencja w nasze wewnętrzne sprawy, poderwany został autorytet rządu i kierownictwa partii (...) Pod adresem rządu i odpowiedzialnych za jego politykę partii społeczeństwo miało prawo rzucić ciężkie oskarżenia. Wyczyn Sierowa przyniósł nam więcej szkód politycznych niż cała działalność Rady Jedności Narodowej, którą aresztowali. Rząd nie mógł publicznie oświadczyć, iż aresztowania i wywózki nastąpiły bez jego wiedzy i zgody. Gdyby to zrobił, rzuciłby tym samym oskarżenie na rząd radziecki, co społeczeństwo mogłoby zrozumieć jako wezwanie do akcji antyradzieckiej. Musiał więc milczeć wobec opinii publicznej²⁴.*

Po podstępnym aresztowaniu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego,

sojusznika koalicji antyhitlerowskiej, powiało grozą wśród ludzi światłych z niepokojem obserwujących imperialne tendencje ZSRR, który nie liczył się z żadnymi zasadami Karty Atlantyckiej, czy nawet korzystnych dla siebie układów jałtańskich. Zdaniem wielu historyków, politologów i publicystów Stalin, przez podstępne aresztowanie przywódców polskich chciał sprawdzić, jaki zakres jego antypolskiej polityki będzie tolerowany przez Zachód. Zakładał, że w imię upragnionego pokoju po koalicyjnym zwycięstwie nad III Rzeszą opinia zachodnia tolerować będzie sprzedaż Polski i innych krajów Europy Środkowej. Wierząc w metody śledztwa stosowane przez NKWD, chciał on pomniejszyć ustami wystraszonych polskich przywódców olbrzymi wkład moralny i rzeczowy, jaki Naród Polski wniósł do sprawy zwycięstwa nad Niemcami. Był przekonany, że uda mu się zmusić ich do samoopluwania, zmieszania z błotem i występowania w roli wyznawców „przyjaźni” z Rosją sowiecką. Dlatego istotne znaczenie miały metody śledztwa, reakcje oskarżonych i sposób przeprowadzenia pokazowego procesu. Wśród kilku relacji o śledztwie i o procesie szesnastu pragnę zwrócić uwagę na relację zawartą w *Zaproszeniu do Moskwy*, a spisaną przez mecenasa Zbigniewa Stypułkowskiego – wybitnego działacza Stronnictwa Narodowego, członka Rady Jedności Narodowej.

Funkcjonariusze śledczy zachowywali się na Łubiance po azjatycku, nie przestrzegając żadnych norm prawnych. Dwudziestoparoletnia kobieta w małej celi rozkazała oskarżonemu stanąć przed sobą nago i dokonywała szczegółowej rewizji ciała, szukając ukrytych ewen-

tualnych grypsów. Później podoficer enkawudzista ostrym nożem poobcinał wszystkie metalowe guziki, pokrajał kapelusze, rozpruł podszewkę kurtki i kamizelki, poodrywał podeszwy butów. Zabrał następnie pierścionki, zegarek, portfel z całą jego zawartością, pasek, krawat, spinki, sznurowadła. W mrocznej celi nr 99 światło słoneczne przebywało do piętnastu minut na dobę.

Sowiecki sędzia śledczy – zauważa Stypułkowski – jest w okresie przeprowadzania dochodzenia całkowitym panem życia i śmierci oskarżonego. On wyłącznie decyduje o warunkach przebywania w więzieniu – o tym, czy oskarżony ma siedzieć sam w celi, jaka ma panować tam temperatura, czy oskarżonemu można dać drugi koc dla ogrzania ciała, w jakich godzinach wolno oskarżonemu odpoczywać. On też reguluje dietę oskarżonego i decyduje o skierowaniu go do lekarza, akceptuje stosowanie medykamentów. Jest poinformowany najdokładniej o każdym szczególe zachowania się oskarżonego, czy spał dziś, czy też miotał się w niepokoju na łóżku, czy wykazuje wyczerpanie, bierność całkowitą, czy też biega po celi²⁵.

Sędziowie ci, dość prymitywni pod względem intelektualnym, stosowali na ogół przede wszystkim gwałt fizyczny i nieustanne niszczące przesłuchiwanie. Na Łubiance funkcjonowali sowieccy mistrzowie śledztwa, regulowanego codziennie szczegółową dyspozycją. *Śledztwa prowadzone były często nocą, w niedzielę i inne dni świąteczne. Nie było żadnych godzin zastrzeżonych na odpoczynek więźnia, gdy sędzia zauważył, że ich ofiara skłonniejsza jest w tym momencie do wynurzeń lub że słabnie jej odporność²⁶.*

Śledztwo prowadzone m.in. przez mjr. Tichonowa, często nocą, usiłowało udowodnić, że AK i cywilny aparat państwa podziemnego prowadziły działalność antysowiecką, dywersję zbrojną przeciwko Armii Czerwonej. Śledztwo wiązało się z gromadzeniem informacji wywiadowczych służących dekonspiracji wszystkich struktur Podziemnego Państwa Polskiego. Ze szczególną nienawiścią oficerowie śledczy traktowali polski korpus oficerski, starając się odkryć jego liczne kontakty ze społeczeństwem i partiami politycznymi. Sędziowie śledczy często poniżali godność człowieka, usiłowali wprowadzić więźniów w nastrój beznadziejności, strasząc łagami rozrzuconymi po całej Syberii, skąd nie ma powrotu.

Problemem numer jeden śledztwa była działalność wojskowa gen. Okulickiego, jego powiązania polityczne. Interesowano się też działalnością konspiracyjnej „Nie” i oddziałami partyzanckimi NSZ.

Szczegółowszą relację ze śledztwa przekazał Kazimierz Pużak, przywódca PPS, który mógł porównać śledztwo carskie, ofiary Szlisselburga, ze śledztwem bolszewickim. Sędzią śledczym Pużaka był mjr Garlim. Oskarżał Pużaka o kierowanie dywersją przeciwko Armii Czerwonej. Usiłował on dla skruszenia więźnia stosować, podobnie jak jego koledzy, głód, bezsenność i zimno. Od 28 marca do 7 czerwca wzywano Pużaka około 140 razy na badania. Chciano od niego wydobyć informacje o działaczach podziemnej PPS i jej strukturze organizacyjnej, łączności, technice, finansach, lokalach i szyfrach. Pużak, stary wyga konspiracji, wymienił tylko trzy nazwiska: Arciszewski, Zaremba i Żuławski.

Później badania dotyczyły Delegatury i Rady Jedności Narodowej.

Pużak w odpowiedziach przypominał działalność RJN zmierzającą do wprowadzenia istotnych reform społecznych, umocnienia samorządu terytorialnego, demokratyzacji oświaty itp. Sowietci wykorzystali tu słabość Franciszka Urbańskiego – działacza Stronnictwa Pracy, który złamany przez enkawudzystów oskarżał Pużaka za reakcyjne poglądy, faszyzm, wrogość wobec ZSRR i PPR i propagandę skierowaną przeciwko Armii Czerwonej. Urbański listem do prokuratora sowieckiego zwrócił się z prośbą, by jego nazwiska w procesie nie ujawniać. Na tle śledztwa i procesu wspomina Pużak: *...zaczynała się nadzwyczaj powierzchowna erudycja urzędniczo-polityczna aparatu śledczego. Raził brak wykształcenia historycznego nawet na temat Rosji czy samej partii*²⁷.

Akt oskarżenia zarzucał AK, RJN i KRM nielegalną antysowiecką działalność przy pomocy oddziałów zbrojnych, składów amunicji drukarni i konspiracyjnych lokali. *Więźniów – pisze Józef Garliński – doprowadzono już do kresu wytrzymałości fizycznej i nerwowej, część z nich nie wytrzymała nieustannej presji i przyznała się do nie popełnionych przestępstw lub zgodziła się z podstępną argumentacją, a o to tylko chodziło przesładowcom. Ktoś mógł ich powstrzymać od pokazowego procesu na oczach świata, na którym „polscy zbrodniarze” mieli się przyznać do współpracy z Niemcami*²⁸.

W czasie trwania śledztwa Stefan Korboński – dyrektor Departamentu Spraw Wewnętrznych depeszą wysłaną w pierwszy dzień Wielkanocy, 31 marca

1945 r. zawiadomił Londyn o zniknięciu polskich przywódców. Pisał w niej m.in.: *Wszyscy piętnastu z rozmów nie wrócili i do dziś nie dali ani nam, ani rodzinom znaku życia. Prawdopodobnie wywiezieni z Pruszkowa 29 samochodami. Podejrzewamy podstępne aresztowanie lub wyjazd do Londynu, lub do Moskwy, lub rozmowy w izolacji pod presją. Sami wyciągnijcie wnioski i zdecydуйте, czy już pora na interwencję u aliantów*²⁹.

Rząd Arciszewskiego natychmiast zwrócił się do rządów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych z prośbą o interwencję³⁰.

Ambasador Edward Raczyński 5 kwietnia poinformował Foreign Office o zniknięciu polskich przywódców. Nazajutrz rząd Arciszewskiego opublikował specjalny komunikat, w którym oficjalnie poinformował światową opinię publiczną o fakcie zniknięcia przywódców polskich zaproszonych na rozmowy przez gen. Iwanowa.

Po zniknięciu członków KRN i większości członków RJN, a przede wszystkim gen. Okulickiego – funkcję Delegata Rządu za zgodą przedstawicieli stronnictw przejął Stefan Korboński, a obowiązki gen. Okulickiego wyznaczony przez niego płk Jan Rzepecki. W trakcie śledztwa 15 kwietnia 1945 r. Stanisław Mikołajczyk ogłosił deklarację, w której czytamy: (1). *Uważam, że bliska i trwała przyjaźń z Rosją w szerszych ramach przyjaźni wśród Narodów Zjednoczonych jest kamieniem węgielnym przyszłej polityki polskiej.* (2). *W celu usunięcia wszystkich wątpliwości co do mego stanowiska pragnę oświadczyć, że przyjmuję decyzje krymskie dotyczące przyszłości Polski, jej suwerennej i niepodległej pozycji oraz w sprawie utworzenia re-*

*prezentatywnego rządu prowizorycznego jedności narodowej*³¹.

Aresztowanie szesnastu uznał Mikołajczyk za ostatni dzwonek do włączenia się w akcję polityczną zmierzającą do uzyskania wpływu na kształt Polski pojałtańskiej. Wśród aresztowanych znaleźli się bowiem także jego sojusznicy polityczni związani z SL i SP.

Rząd Arciszewskiego na deklarację Mikołajczyka zareagował komunikatem, w którym czytamy: *Ubocznym wynikiem wystąpienia p. St. Mikołajczyka może być tylko utrudnienie obrony istotnych interesów Rzeczypospolitej przez wywiezionych polityków polskich, którzy i tak znajdują się w warunkach nie dających im żadnej gwarancji swobodnej decyzji. Dla rozmówców sowieckich postawa p. St. Mikołajczyka musi posłużyć jako taktycznie dogodna baza negocjacyjna*³².

Polski Londyn jeszcze w kwietniu 1945 r. miał nadzieję, że szesnastu przywódców Polski Podziemnej konsultuje kształt przyszłego rządu jedności narodowej, o którym mówiono w Jałcie.

Polski minister spraw zagranicznych, Adam Tarnowski, 27 kwietnia 1945 r. zwrócił się do ministrów Anthony Edena i Edwarda Stettiniususa o ponowną interwencję w sprawie uprowadzenia przez władze sowieckie polskich przywódców³³.

Natomiast Tymczasowy Rząd Edwar-da Osóbki-Morawskiego, nie zważając na deportacje polskich przywódców, pod dyktando Kremla 21 kwietnia 1945 r. podpisał w Moskwie pakt przyjaźni i wzajemnej pomocy.

Szczytem stalinowskiego cynizmu był artykuł 2 wspomnianego układu, który brzmiał: *Wysokie układające się Strony w przeświadczeniu, że interesy bezpie-*

*czeństwa i pomyślnego rozwoju narodu polskiego i radzieckiego wymagają zachowania i wzmocnienia stałej i niezachwianej przyjaźni w czasie wojny, jak i po zakończeniu wojny, będą umacniały przyjazną współpracę między obydwojma krajami w myśl zasad wzajemnego poszanowania swej niezależności, jak również nieingerowania w sprawy wewnętrzne drugiego państwa*³⁴.

Moskiewski proces szesnastu przywódców Polski Podziemnej stał się szczególnym dowodem rozumienia zapisu o „poszanowaniu niezależności, suwerenności, jak również nieingerowaniu w sprawy wewnętrzne drugiego państwa”!

Znaleźli się Polacy, którzy ten układ i tym samym stalinowską politykę wobec Polski swymi podpisami uwiarygodnili. Byli to: Edward Osóbka-Morawski, Bolesław Bierut, Władysław Gomułka, gen. Michał Rola-Żymierski, Hilary Minc, Zygmunt Modzelewski, Władysław Kowalski, Jakub Berman, Wanda Wasilewska, gen. Marian Spychalski i Józef Olszewski³⁵.

Rząd Tomasza Arciszewskiego 28 kwietnia 1945 r. oświadczył: *Z punktu widzenia prawa międzynarodowego żadne układy zawierane przez administrację lubelską nie mają mocy, zważywszy, że administracja ta nie jest rządem Rzeczypospolitej Polskiej oraz nie wyraża woli Narodu Polskiego*³⁶.

Rząd sowiecki do 4 maja 1945 r. nie odpowiadał na zapytania rządu W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych w sprawie losu szesnastu aresztowanych przywódców polskich. 3 maja 1945 r. ukazał się apel Rady Jedności Narodowej do przedstawicieli Narodów Zjednoczonych na konferencji w San Francisco, w którym

*czytamy: Kraj nasz musi uzyskać pełną swobodę komunikacji z zachodem, a obywatele pełną wolność słowa, radia i stowarzyszeń. W tych ramach zawarte są wytyczne dla naszej delegacji wywiezionej w głąb Rosji, przy tych postulatach skupia się opinia narodu polskiego, śledząca z najwyższym niepokojem próby narzucenia Polsce obcych jej form politycznych, faktycznego zniweczenia jej niepodległości i spychania kraju w odmętę pauperyzacji*³⁷. Komisja Główna RJN 5 maja na wniosek działaczy SL dyskutowała, mimo tragicznej sytuacji swych kolegów więzionych na Łubiance, sprawę votum nieufności dla gabinetu Arciszewskiego. Tylko trzema głosami uchwalono, aby wezwać wspomniany gabinet do reorganizacji.

Uchwalono też, jako poufny wniosek, konieczność ustąpienia Władysława Raczkiwicza ze stanowiska prezydenta, powierzając wykonanie tego wniosku porozumieniu Rządu ze Stanisławem Mikołajczykiem³⁸.

Był to obok targowickiego „układu o przyjaźni” drugi sukces Stalina – skłócenie niepodległościowego obozu polskiego. Po oświadczeniu Mołotowa w San Francisco 4 maja 1945 r. o aresztowaniu polskich przywódców pod zarzutem uprawiania dywersji przeciw Armii Czerwonej, Rząd Arciszewskiego przypomniał 6 maja, że władza sowiecka nadużyła zaufania polskich delegatów i złamała dane im obietnice. *Sowieckie oskarżenie skierowane jest przeciw najlepszym synom Polski, którzy walczyli o prawdziwą niepodległość i demokrację swego kraju. Teraz stoją bez możliwości obrony w obliczu poważnego niebezpieczeństwa procesu i wyroku „przy drzwiach zamkniętych”*³⁹. Po tym oświa-

dczeniu ludzie Mikołajczyka wstrzymali swą działalność w Radzie Jedności Narodowej, Krajowej Radzie Ministrów a później także w Delegaturze Rządu.

27 maja Delegat Sił Zbrojnych na Kraj płk Jan Rzepecki przypomniał, że Rząd RP wyraźnie nakazał rozwiązanie AK i że: *najpiękniejsze czyny żołnierskie są bezcelowe, jeśli nie są dokonane we właściwym czasie i jeśli nie służą celowi wskazanemu przez właściwe władze*⁴⁰.

Trzecim zwycięstwem Stalina miał być moskiewski proces szesnastu przywódców Polski Podziemnej. Byli to: Jan Stanisław Jankowski – wicepremier, Delegat Rządu, Kazimierz Pużak – przewodniczący Rady Jedności Narodowej, gen. Leopold Okulicki – Komendant Główny AK, ministrowie Adam Bień, Stanisław Jasiukowicz, Antoni Pajdak oraz przedstawiciele stronnictw: Kazimierz Bagiński i Stanisław Mierzwa ze Stronnictwa Ludowego, Kazimierz Kobylański, Zbigniew Stypułkowski i Aleksander Zwierzynski ze Stronnictwa Narodowego, Józef Chaciński i Franciszek Urbański ze Stronnictwa Pracy, Eugeniusz Czarnowski i Stanisław Michałowski ze Stronnictwa Demokratycznego oraz tłumacz Józef Stempler-Dąbski.

Na proces rozpoczęty 21 czerwca w siedzibie sowieckich związków zawodowych, w dawnym carskim pałacu, zaproszono przede wszystkim funkcjonariuszy NKWD, politycznych oficerów Armii Czerwonej, zagranicznych korespondentów i przedstawicieli ambasady amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej.

Proces stał się parodią sprawiedliwości. Generałowi Okulickiemu, który był głównym oskarżonym, odmówiono konfrontacji (ze względu na trudności techniczne) ze świadkami – dowódcami wschodnich

okręgów AK. Sąd kazał prędko usunąć z sali rozprawy odważną młodą telegrafistkę AK, która nie realizowała scenariusza sowieckich oficerów śledczych.

AK w akcie oskarżenia została przedstawiona jako organizacja walcząca z Armią Czerwoną. Jej pięcioletnia walka z Niemcami została pominięta, jak i też współpraca z Armią Czerwoną, m.in. w ramach tzw. planu Burza. Akowców posadzono o antysowiecką współpracę z Niemcami.

Wyczerpany śledztwem i chorobą gen. Okulicki, słabo władający językiem rosyjskim, postanowił bronić się sam. Cała sala, z różnych przyczyn słuchała jego wystąpienia w wielkim skupieniu i milczeniu. Powiedział m.in.: *Proces ten ma charakter polityczny (...), chodzi o ukaranie polskiego podziemia (...). Rzecz ma się tak, że polskie podziemie posiada znaczny kapitał zdobyty w walce z Niemcami. Temu nikt nie może zaprzeczyć, nie mogą być przytoczone przeciwko temu żadne dowody, że polskie podziemie nie walczyło z Niemcami w ciągu pięciu lat (...). Oskarżacie nas o współpracę z Niemcami, godząc w nasz honor. Oskarżając 300 tysięcy żołnierzy Armii, oskarżacie cały naród. (...) Powstanie Warszawskie... to bohaterska walka i nie daje ona podstaw do politycznych represji (...) Moja działalność nie miała charakteru agresywnego, lecz charakter obronny. Wiem, że naród polski szczerze pragnie przyjaźni z narodem sowieckim i uważałbym się za wielkiego przestępcę, gdybym również nie pragnął przyjaźni pod jednym warunkiem, żeby była zachowana niepodległość Polski. To – *conditio sine qua non**⁴¹.

Nie wszyscy oskarżeni zdobyli się na odwagę Okulickiego. Wymierzono mu

najwyższą karę – 10 lat więzienia. Wkrótce, 24 grudnia 1946 r., został zamordowany.

Wicepremier Jankowski otrzymał wyrok ośmioletni. Zmarł w więzieniu moskiewskim w 1952 r. Minister Stanisław Jasiukowicz został skazany na 5 lat więzienia, z którego już nie wrócił, umierając w nieznanych okolicznościach. Minister Adam Bień otrzymał 5 lat więzienia. Wrócił do Polski. Pużaka skazano na półtora roku więzienia, Bagińskiego na rok więzienia, Zwierzyńskiego na osiem miesięcy więzienia, Czarnowskiego na sześć miesięcy, Mierzwę i Stypułkowskiego, Chacińskiego i Urbańskiego na 4 miesiące. Michałowski, Kobyłański i Stempler-Dąbski zostali uniewinnieni. Z powodu choroby sądzono oddzielnie Antoniego Pajdaka z PPS–WRN⁴².

Te względnie łagodne wyroki były adresowane do światowej opinii publicznej przed Konferencją Poczdamską.

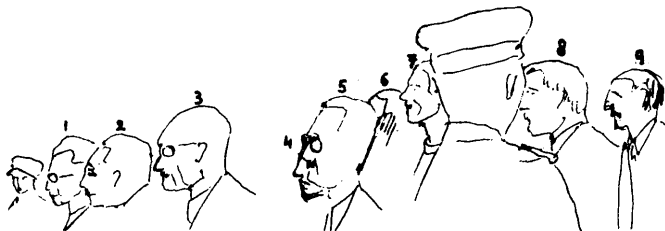
Z punktu widzenia prawa międzynarodowego proces moskiewski był brutalnym naruszeniem zasady niepodległości, suwerenności i nieingerencji w sprawy wewnętrzne. Był procesem „za poglądy polityczne”, a więc był naruszeniem demokratycznych praw jednostki.

Śledztwo i sam proces były parodią sprawiedliwości, przypominały hitlerowskie i stalinowskie metody walki z przeciwnikiem politycznym za pomocą paragrafów totalitarnego prawa.

Na uwagę zasługuje wysoki odsetek prawników, którzy stanowili 44 proc. wszystkich oskarżonych. Byli to: Adam Bień, Antoni Pajdak, Stanisław Mierzwa, Zbigniew Stypułkowski, Aleksander



Lawa oskarżonych w procesie moskiewskim w momencie odczytywania im wyroku. Stoją od lewej: 1. L. Okulicki (†XII.1946 w więzieniu w Rosji), 2. J. Stemler (†25.3.1965 w Polsce), 3. J. S. Jankowski (†13.3.1953 w więzieniu w Rosji), 4. 7. 5. E. Czarnowski (†1952 w Polsce), 6. J. Chaciński (†1954 w Polsce), 7. K. Kobyłański (†11.5.1978 w Polsce), 8. A. Bień, 9. St. Jasiukowicz (zmarł w Rosji, miejsce i data nieznane).



Fot. Za Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945
t. 5, Londyn 1981

Zwierzynski, Józef Chaciński, Stanisław Michałowski. Stalin, chcąc podporządkować sobie Polskę, chciał zniszczyć ją przede wszystkim jako państwo prawa.

Dlatego też w tradycji polskich prawników, a przede wszystkim polskiej adwokatury, moskiewski proces stanowi jedną z najważniejszych kart współczesnej historii.

W dniu ogłoszenia wyroku w procesie moskiewskim, został podpisany tekst umowy w sprawie tzw. prowizorycznego rządu polskiego, pod którym podpisy złożyli: Bolesław Bierut, Władysław Kowalski, Edward Osóbka-Morawski, Władysław Gomułka, Wład-

ysław Kiernik, Henryk Kołodziejski, Adam Krzyżanowski, Stanisław Kutrzeba, Zygmunt Żuławski, Stanisław Mikołajczyk, Juliusz Żakowski, Jan Stańczyk⁴³.

Z perspektywy 50-lecia należy odpowiedzieć na pytanie postawione w odezwie rządu T. Arciszewskiego do narodu z 27 czerwca 1945 r.: *Czy może być mowa o wyborach wolnych i nie skrepowanych w kraju, gdzie stacjonują wojska sowieckie, funkcjonuje sowiecka policja polityczna, w kraju pozbawionym swobód politycznych, wolności prasy i zgromadzeń, w kraju, w którym żelazna kurtyna oddziela go od reszty świata?*⁴³.

Przypisy:

¹ *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 5, październik 1944, lipiec 1945, Londyn 1981, s. 287.

² Tamże, s. 311.

³ Tamże, s. 313.

⁴ Tamże, s. 314–315.

⁵ Tamże, s. 319.

⁶ Tamże, s. 321.

⁷ Tamże, s. 324.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże, s. 327.

¹⁰ Tamże, s. 311.

¹¹ Tamże, s. 339.

¹² Tamże, s. 341.

¹³ Tamże, s. 345.

¹⁴ Tamże, s. 346.

¹⁵ Tamże, s. 347.

¹⁶ Tamże, s. 349.

¹⁷ Tamże, s. 351.

¹⁸ Tamże, s. 352–353.

¹⁹ *Archiwum Studium Polski Podziemnej*, Londyn, *Teka osobowa gen. bryg. L. Okulickiego*; Z. Specylak: *Ostatnie spotkanie z gen. „Niedźwiadkiem”* rks.

²⁰ A. Przemyski: *Ostatni Komendant generał Leopold Okulicki*, Lublin 1990, s. 206.

²¹ Z. Stypułkowski: *Zaproszenie do Moskwy*, Warszawa 1991, s. 308.

²² Tamże, s. 311.

²³ Tamże, s. 312.

²⁴ „Polityka” nr 36, 5 września 1992, s. 13.

²⁵ Z. Stypułkowski: *Zaproszenie do Moskwy*, s. 321.

²⁶ Tamże, s. 323.

²⁷ K. Pużak: *Wspomnienia 1939–1945*, Gdańsk 1989, s. 117.

²⁸ J. Garliński: *Polska w drugiej wojnie światowej*, Warszawa 1988, s. 450; zob. *Sprawozdanie sądowe w sprawie organizatorów kierownictwa i uczestnictwa polskiego podziemia na zapleczu Czerwonej Armii na terytorium Polski*, Moskwa 1945, s. 31.

²⁹ *Armia Krajowa w dokumentach*, t. 5, s. 358.

³⁰ Tamże, s. 359.

³¹ Tamże, s. 370.

³² Tamże, s. 373.

³³ Tamże, s. 385–386.

³⁴ „Rzeczpospolita” nr 107, 23 kwietnia 1945, s. 1.

³⁵ Tamże.

³⁶ *Armia Krajowa w dokumentach*, t. 5, s. 388.

³⁷ Tamże, s. 397.

³⁸ Tamże, s. 405.

³⁹ Tamże, s. 423.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ *Sprawozdanie sądowe*, s. 270.

⁴² Tamże, s. 454.

⁴³ *Armia Krajowa w dokumentach*, t. 5, s. 462.